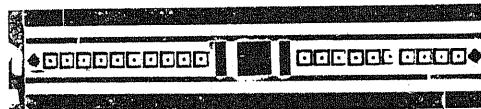




Partner Greta Garbo i innych wielkich gwiazd, Bohater „Anny Kareniny“, „Zmartwychwstania“ i tylu innych niezapomnianych filmów. I oto ten artysta z nastaniem filmu dźwiękowego stracił na wartości. Głos jego okazał się nefonogeniczny. Ale kontrakt jego z wytwórnią jeszcze nie wygasł. Kontrakt ten opiewa na 500 tysięcy dolarów pensji rocznej. I owe pół miliona dolarów otrzymuje „bezrobotny“ John Gilbert za nic.



Georges Milton, niezapomniany „król bulwarów“ ukaże się wkrótce jako „Książę Boule“.



Scena balowa z pierwszego dźwiękowego filmu produkcji tureckiej pod tyt. „Zebrał Stambuł“.

Odbito w drukarni „Kurjera Łódzkiego“.

# Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO“.

ROK. VIII. NIEDZIELA, dnia 13 marca 1932 roku. Nr. 11.



## Jubileusz 25-lecia Kapłaństwa J. E. Ks. biskupa K. Tomczaka.



W ubiegłym tygodniu Łódź święciła podniosłą uroczystość jubileuszu 25-lecia Kapłaństwa J. E. Ks. biskupa dr. Kazimierza Tomczaka, Sufragana Diecezji Łódzkiej, składając wyrazy swego głębokiego przywiązania oraz hołdu Dostojnemu Jubilatowi. Na ilustracji naszej widzimy jeden z fragmentów uroczystości jubileuszowych. Na pierwszym planie Dostojny Jubilat J. E. Ks. biskup Sufragan dr. Kazimierz Tomczak w otoczeniu Duchowieństwa oraz licznych rzesz wiernych w drodze z Katedry do Sufraganii.

Fot. A. Meyer. Tel. 108-81.



## TEATRALJA.

Młodzieńcza duchem tragedia Schillera, będąca wspaniałym wyzwaniem, rzuconym wszelkiej tyranji, zawsze budzi żywy odzew na widowni i budzić go będzie tak długo, dopóki wolnościowy poryw człowieka łamać się będzie musiał z kamienną ścianą ucisku i nienawiści tych, do których dziś, a nie jutro, należy. Don Carlos — prowadzący walkę przeciwko okrutnikowi, ojcu i autokracie zarazem — słusznie może być uważany za personifikację buntowniczego, niezależnego ducha, zrywającego w najwyższym wysiłku nałożone nań okowy. Fizyczna klęska Don Carlosa jest jednocześnie triumfem jego idei miłujących. Świadczy o tem choćby te gorące oklaski, jakimi witane są w „Narodowym“ silniejsze fragmenty tragedji. Ludzie się wprawdzie zmieniają, ale systemy rządzenia trwają długo, a Filip II posiada dość liczną progeniturę.

Schillerowska tragedia stała się pięknym polem popisu najznakomitszych sił aktorskich Teatru „Narodowego“, które w szlachetnej emulacji zdobyły się na wielkie, monumentalne wprost kreacje, Solski (król), Osterwa (Don Carlos), Węgrzyn (Pozna), i Malicka (królowa), jest to kwartet nierównany, który wygrać cudownie potrafi całą olbrzymią skalę ludzkich uczuć i namiętności. Doskonała reżyserja dyr. Chaberskiego i prawdziwie artystyczne, stylowe dekoracje K. Frycza przyczyniają się do wspaniałości widowiska, któremu równego nie widzieliśmy już dawno w teatrach stołecznych.

Ożywiony ruch teatralny w Pradze Czeskiej przyniósł w ostatnich tygodniach szereg nowości oryginalnych, wśród których wymienić trzeba przede wszystkim ciekawą sztukę Fr. Langer'a p. t. „Aniołowie pomiędzy nami“. Jest to rodzaj baśni wigilijnej, pełnej dowcipu i ironji, w której aniołowie schodzą na podół ziemski, aby ulżyć truchłym ludziom w ich troskach. Sztuka ta posiada sporo cech, charakterystycznych nie tylko dla Langer'a, lecz wogóle dla dramatycznej twórczości czeskiej do tych cech należy przede wszystkim zdolność połączenia pierwiastków czysto ludzkich oraz metafizycznych w sposób przystępny, a nie rażący. Jest to rodzaj realistycznej „ludowości“, harmonizującej przecież z najwyższymi wzlotami ducha.

„Prawo do grzechu“ młodego autora V. Wernera, choć niezbyt może w pomysłu oryginalne zdradza jednak dowcip, werwę i zręczność techniczną pisarza. Interesująca jest w tej sztuce — odbiegająca od szablonu — postać dobrej, zgodnej i wyrozumiałej teściowej. — Pewnego rodzaju sensacją było wystawienie „Okna“ pióra Olgi Scheinpflugowej, która jak wiadomo należy do najwybitniejszych aktorek czeskich. Próbuje ona sił swych również jako literatka i aktorka dramatyczna, osiągając — jak i w danym wypadku — poważne sukcesy. — Niepodobna pominąć milczeniem wystawienia w „Narodnym Divadle“ — głośnej „Elżbiety“ królowej Anglii“ Brucknera Pokazano w Pradze tę sztukę w całym prze-

pychu dekoracyjnym i wersji całkowitej nieznanej nawet ze scen niemieckich. Na premierze obecny był autor, i zdarzyło się bodaj po raz pierwszy od chwili powstania pierwszej czeskiej sceny narodowej, że oklaskiwano entuzjastycznie obecnego w teatrze — niemieckiego autora.

Z pośród nowości, granych w teatrach paryskich, zwrócimy dziś uwagę na „Oszustów“ — St. Passeur'a w teatrze „L'Atelier“ Zamiarem autora było w tym wypadku dowiedzieć dość karkołomnej tezy: miłość jest wytworem ducha, a więc ten, kto posiada najwięcej wyobraźni, jest prawdziwym kochankiem; posiadanie nie jest momentem koniecznym i decydującym, posiada się bowiem naprawdę wtedy tylko, gdy się — pożąda. Tego rodzaju teorjami pewien gwiazdź paryski potrafił nie tylko zawrócić głowę pięknej Agacie, ale nawet — skłonić ją do czegoś w rodzaju wzajemności. Ten Luckmann włożył za sobą nieszczęśliwą kobitę i triumfuje z radości „posiadania jej“, nie czyniąc z niej przecież swej kochanki Wreszcie Luckmann znajduje nawet dla Agaty prawdziwego, normalnego kochanka i z całą spokojną satysfakcją obserwuje ich przeciętne szczęście, trwając mocno przy zdaniu, że to właśnie on, Luckmann, był tym wspaniałym, niezwykłym, pierwszym kochankiem, nie zbliżył się bowiem do tego czego pożądał Ta erotyczna filozofja p. Passeur'a jest dość osobliwego i jakby chorobliwego gatunku, nic też dziwnego, że i pretensjonalna sztuka na niej oparta, pod wieloma względami chroma i budzi zastrzeżenia. — W związku z rocznicą śmierci



Pikantna Fifi d'Ovsay kreuje główną rolę w filmie „Skandal papy“.

Schnitzlera, teatr „de l'Avant“ gra jego „Anatola“, tę oryginalną w swej cyklicznej formie sztukę, będącą jakby szeregiem spotkań bohatera z różnymi inkarnacjami wiecznej kobiecości.

Berlińska „Volksbühne“ wystawiła sztukę — Moissi'ego, który naraz w dziedzinie dramatu historycznego zapragnął szukać laurów Dramat Moissi'ego ma tytuł: „Więzień“, a przedstawia okres pobytu Napoleona na wyspie św. Heleny. Buonaparte jest tu chorym, zneurastenizowanym człowiekiem, który daremnie usiłuje umacniać wątłego ducha wspomnieniami minionej sławy. Krytyka berlińska, naogół bardzo przychylna dla Moissi'ego, przyjęła dramat jego niezbyt życzliwie, całkiem słusznie, wytykając autorowi brak kwalifikacji pisarskich. Nie było w danym wypadku nawet t. zw. sous d'estime, mimo, że rolę Napoleona kreował jeden z największych aktorów niemieckich, Albert Bassermann.

Ogromnem powodzeniem cieszy się w „Grosses Schauspielhaus“ nowa przeróbka pięknych „Opowieści Hoffmanna“ dokonana przez Friedella i Sassmanna. Przeróbka pierwotnego libretta chociaż dość luźna i dowolna (tak np. z sześciu obrazów zrobiono czternaście), wyszła na korzyść całości, która nabrała czarodziejskich kolorów. Tem bardziej, że to przepyszne widowisko inscenizował Reinhardt, a wspaniałe dekoracje projektował — Strand. Nie mówiąc już o śpiewakach, znakomity jest również balet, składający się niemal w całości z „gwiazd“ międzynarodowych.

Delta.

## Ku uczczeniu artysty dramatycznego ś. p. Leopolda Komornickiego

Ból srogi i żal głęboki wywołuje zaw sze wieść, że z grona żyjących ubyla umiłowana istota, z którą dzieliliśmy nie tak dawno może troski i radości, której wiele zawdzięczaliśmy i po której wiele jeszcze się można było spodziewać.

A żal tem większy, gdyż zamilka na zawsze życie młode, rokujące jeszcze piękne nadzieje.

Taki żal wywołała wieść o śmierci artysty dramatycznego ś. p. Leopolda Komornickiego wśród wielkiego grona wielbicieli jego talentu, wśród przyjaciół i tych wszystkich, którzy Zmarłego znali ze sceny. Umarł bowiem wielki artysta o rzadkim i cennym talencie, umarł człowiek wielkiego serca, który o Siebie się nie troszczył, nie znał granic w czynności i współczuciu dla innych. A jakże boleśnie odczuł fakt, że zeszedł z tego świata tak młodo, bo w kwiecie wieku męskiego, mając przed sobą drogę otwartą do świetnej przyszłości. Ś. p., Leopold Komornicki bardzo wczesnie poczuł gorące zamilowanie do sztuki scenicznego. Od lat najmłodszych bowiem przylgnął duszą całą do teatru, który go wolał do siebie dziwnie tajemniczym głosem, a raz wszedłszy w szranki sztuki pozostał jej wierny aż do końca swego życia.

Progi zaś teatru przekroczył z nakazu wewnętrzznego, z ohołnej woli służenia sprawie dobra i sprawiedliwości, party nad to magicznym urokiem sceny, której się oddał bez zastrzeżeń i na zawsze.

W sztuce widział wielkość i piękno oraz nieograniczone możliwości do wyeksplorowania walorów duchowych i artystycznych ku zbudowaniu serca i dla siania czystych ziarn prawdy. Słowa, płynące ze sceny, miały być ową wieczystą dobrą nowiną, miały wywoływać owo tajemnicze misterjum, podczas którego przekształcają się dusze ludzkie w dreszczu wzruszeń i dołgotnej powadze refleksyj. Karmem w świątyni sztuki dla pragnących pić z jej źródła miała być czystość intencji wszelkich ludzkich poczynań współczująca i bez granic ofiarnie wyciągnięta dłoń ku wszelkiej niedoświadczoności i losu. Nieobojętna tedy była rola siewcy tych niecodziennych darów, nieobojętny stosunek do tych, którzy, jakże często przychodzili wypłakać serce zbolełe i smutne, przychodzili szukać ukojenia oraz odpowiedzi na za wiele i dręczące kwestje życia.

Ustosunkowanie się zatem artysty do publiczności urastało w pojęciu Zmarłego do wyjątkowego i niebywalej wagi zagadnienia, tem ważniejszego, im życie stawało się bardziej skomplikowane im człowiek bardziej ugiął się pod brzemieniem codziennych trosk, obowiązków i wymagań chwili.

Aby zaś ziarno mogło paść na grunt od-



Ś. p. Leopold Komornicki, artysta dramatyczny, zmarły w Krakowie w miesiącu lutym b. r. Zdjęcie przedstawia artystę w roli Obierzyńskiego w „Spadkobiercach“ — A. Grzymały Siedleckiego.

powiedni i wydać plon należyty, aby słowa prawdy i dobra zapaść mogły do głębi serc ludzkich z błogosławnym skutkiem, trzeba aby wypłynęły z wiary i cnoty szczerości. Wiara właśnie w przeżywane momenty na scenie i szczere ustosunkowanie się do widowni jest owym fundamentem, na którym buduje się spójnia serc i łączność myśli. Z takiego kontaktu artysta zawsze powinien być może owocnego rezultatu. W konkluzji, przy takim pojmowaniu, czynnik gry tracić musi cechy sztuczności i abstrakcji, a staje się sam w sobie życiem, pulsującym krwią żywą, zdolnym do wnikięcia w najtajniejsze zakamarki ducha, zdolnym rozumieć i czuć każdym włosem swego jestestwa. Takie ustosunkowanie się do publiczności stanowiło credo artystyczne ś. p. Leopolda Komornickiego.

Był artystą z Bożej łaski z talentem o przeogromnym zasięgu. W pracy artystycznej nie siedział poomacku, w kunszcie swym powiem, w oparciu o całkowicie opanowane środki techniczne, miał ustalone zasady. Nie trwonął też powierzzonego daru, nosił go pieczołowicie w Sobie dla celów wzno-

śłego posłannictwa. A kapitalne postacie wszechświatowej literatury dramatycznej poprzez wszystkie rodzaje repertuaru miały w nim doskonałego interpretatora.

W pracy cyzelatorskiej nad niektórymi kreacjami dochodził do niebywalej finezji, w 10 latach zaś repertuaru polskiego niekiedy stawał się nieporównany.

Właśnie i to szczególnie repertuar rodzinny był owym terenem, gdzie otwierały się dla Zmarłego po dotychczasowych sukcesach szerokie perspektywy na przyszłość. Po linii tej prowadziły artystę szczególne cechy Jego indywidualności, mianowicie głęboka i szczerza temperowana wysoka kultura, uczuciowość oraz ten specyficznie polski humor, w którym uśmiech radości tak dziwnie się spleta z gorzką łzą bólu i smutku.

Zaprawdę, przez śmierć tego artysty, sztuka polska poniosła wielką stratę.

Ś. p. Leopold Komornicki urodził się 4 lutego 1893 roku w Łodzi. W mieście na szem też przypadają pierwsze lata Jego artystycznej pracy. Szukając wszakże pola dla rozwoju swego talentu i dla ekspansji



wania Swych walorów artystycznych opuszcza nasze miasto, aby corychlej zabłysnąć w pełni na scenach najkulturalniejszych środowisk polskich.

Poznaje Go Warszawa, Poznań, Katowice, Kraków. Łódź pamięta Zmarłego z świetnych występów w sztukach Dickensa, Nicodemmi'ego, Jewreinowa. Z ról repertuaru polskiego niezatarte wrażenie zostawiła świetnie kreowana postać Obierzyńskiego w „Spadkobiercach“. A. Grzymały Siedleckiego, plastyczna i mocno podkreślona postać Czepca w „Weselu“ Wyspiańskiego oraz z finezją mistrzowską oddana postać Wistowskiego w „Grubych rybach“, Specjalnie też nadawał się do sztuk Fredry. Do ról, które z nieporównaną perfekcją oddał na gruncie tutejszym należała także maska barona w sztuce „Ten, którego biją po twarzy“.

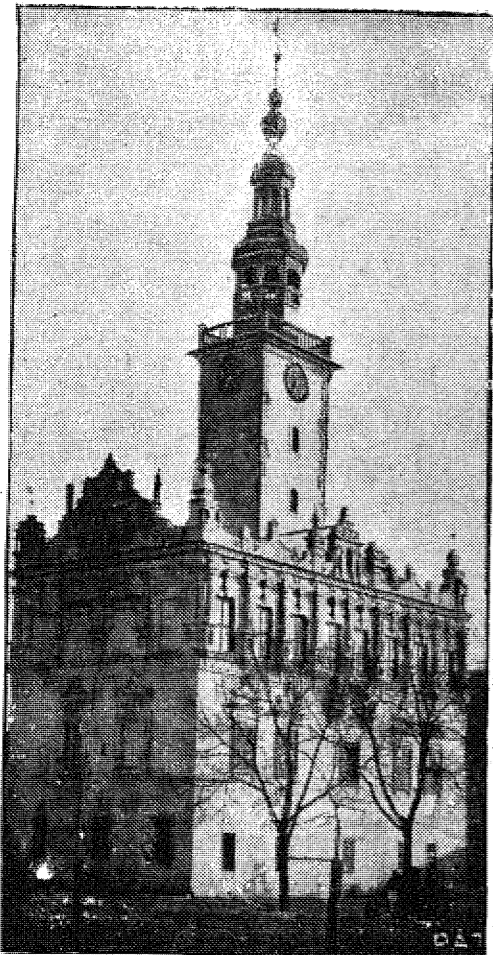
Wspominają Go tam po dziś dzień w świetnej, niezastąpionej roli Proboszcza w sztuce „Proboszcz wśród bogaczy“, granej przez długi czas z niesłabnącem powodzeniem. Wspominają także z występu w komedji „Turandot“.

Artysta nie zważając wszakże na to, trwał niezachwianie na posterunku, aż powaliła Go na łożo boleści ciężka niemoc i rozstał się z tym światem w dniu 8 lutego br. w Krakowie.

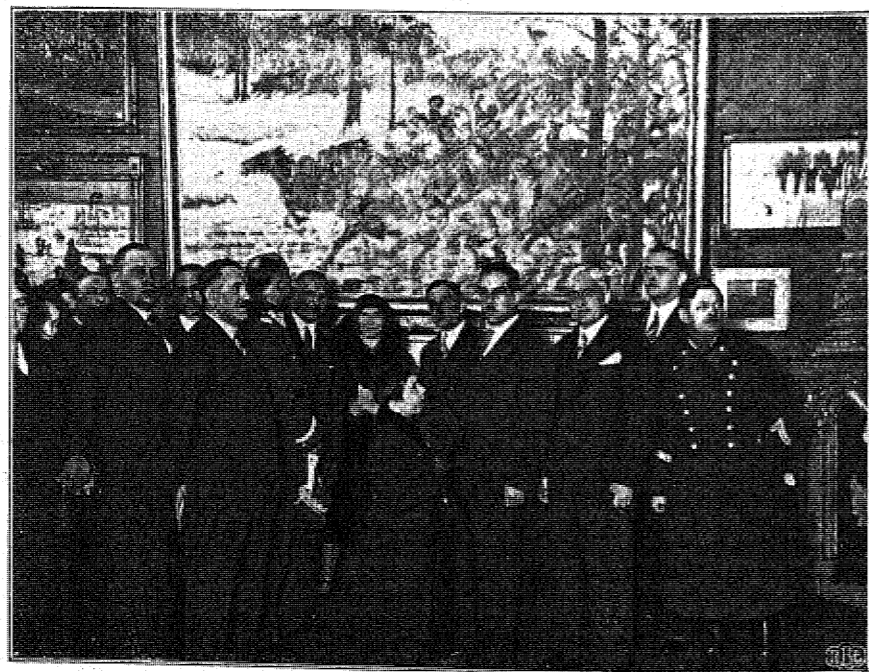
Zwłoki sprowadzone zostały do Łodzi i spoczęły w grobach rodzinnych.



„Ecce Homo“ — piękna rzeźba znanego w artystyczno-kulturalnych kołach Łodzi artysty rzeźbiarza p. Zygmunta Kowalewskiego projektodawcy pomnika założyciela Łodzi króla Władysława Jagiełły, którego reprodukcję podawaliśmy w swoim czasie.



Piękny zabytek architektury średniowiecznej na Pomorzu — starożytny ratusz w Chełmnie wybudowany w latach 1567



W Łodzi otwarta została wystawa obrazów Juliusza, Wojciecha i Jerzego Kossaków urządzona staraniem Polskiego Czerwonego Krzyża. Powyżej fragment na tle obrazu „Szarża Brygady Kickiego pod Grochowem“ — Jerzego Kossaka — oraz uczestnicy otwarcia wystawy.

## Komunalna Kasa Oszczędności m. Łodzi. Narutowicza Nr. 42

Popularna w Łodzi instytucja Kredytu krótkoterminowego Komunalna Kasa Oszczędności m. Łodzi mieszcząca się przy ul. Narutowicza 42 wobec stałego i szybkiego rozwoju, wzrostu lokowanych kapitałów i podważania się szeregu wkładców zmuszona była do rozbudowania swego lokalu. Nowy lokal znacznie powiększony przedstawia się imponująco. Urządzony został na wzór siedzib instytucji bankowych. Kierownictwo K. K. O. m. Łodzi powierzone zostało w chwili założenia tej instytucji Dyrekcji na czele której stoją wytrawni doświadczeni w Łodzi pp. dyr. Stefan Naruszkiewicz oraz wicedyrektor p. Jan Hanemann.



Na zdjęciu powyższym widzimy fronton siedziby K. K. O. m. Łodzi przy ul. Narutowicza 42.



Dyrekcja K. K. O. m. Łodzi w składzie pp. dyr. Stefana Naruszkiewicza i wicedyrektora Jana Hanemanna



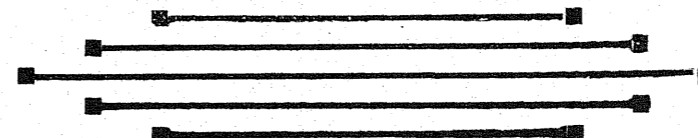
Wkłady — czeki — kasa.



Buchalterja.



Rozbudowanie lokalu K. K. O. m. Łodzi podyktowane zostało również potrzebami klientów tej instytucji, która dziś znajduje wiele ułatwień i wygod przy załatwianych transakcjach bez straty czasu. K. K. O. m. Łodzi, acz młoda instytucja zdobyła sobie wielkie zaufanie sfer kupieckich, przemysłowych i pracowniczych Łodzi.







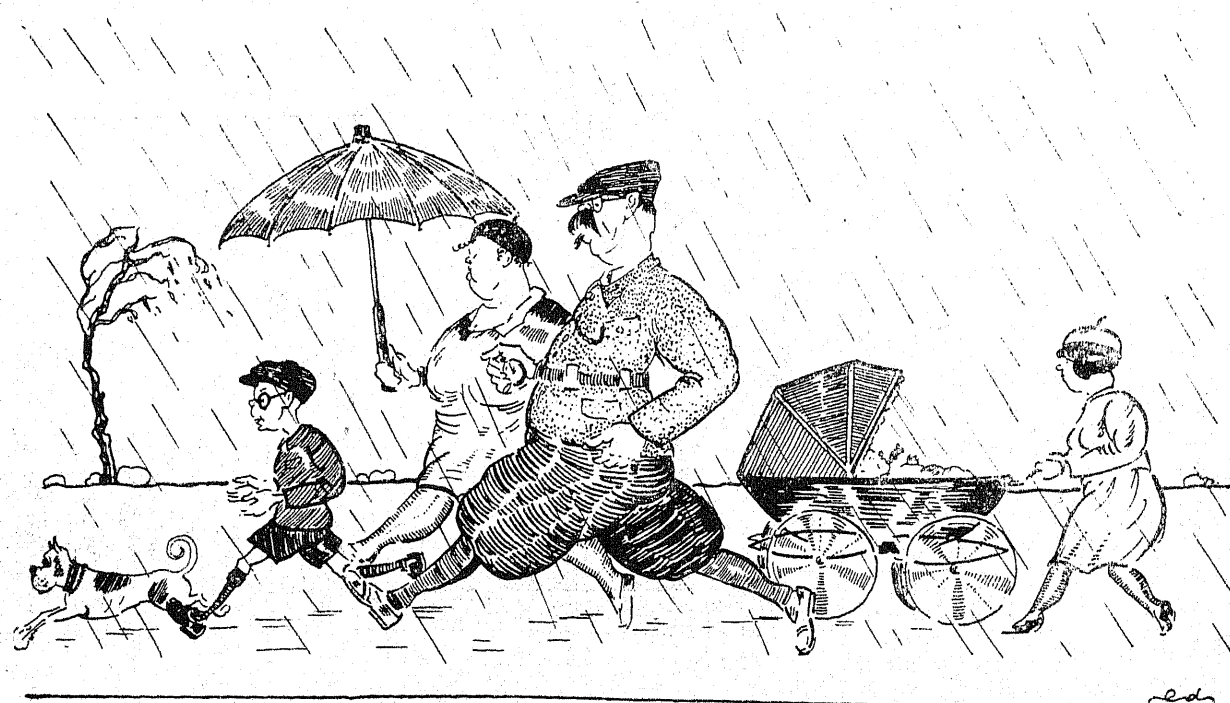
Fragment ze skoków na Krokwi w Zakopanem.



Kursy narciarskie w Tatrach.



Czołowi zawodnicy „Wisły“: od lewej Michalski, Gawliko, Motyka, Gabryś, Chramiec.



Z teki karykatur E. Federowicza. „Piąta grupa” na P. O. S.!!! (Marsze).

## Radjo a ruch zawodowy.

Podstawowym zadaniem radja — jest dać słuchaczom pouczającą rozrywkę, a więc muzykę, śpiew, odczyt, słuchowisko, feljton etc.

Nie można jednak zapominać o doniosłym znaczeniu radja, jako niezastąpionego narzędzia informacji i propagandy. W sprawach, mających niejednokrotnie najszersze i najgłębsze znaczenie dla społeczeństwa radjo oddaje usługi nieocenione. Przed mikrofonem stają członkowie rządu, gdy sytuacja wymaga oświelenia najważniejszych spraw państwowych wobec szerokich mas obywateli. Agencje prasowe przez radjo rzucają w świat wiadomości o ważnych zdarzeniach, Giełdy nadają swe notowania, by tworzyć, lub niszczyć fortuny. Słowem, gdy tylko informacja, lub propaganda ma dotrzeć w najszybszym czasie do najdalszych krańców państwa, ba, nawet świata — wówczas natychmiast zaczyna działać niezawodnie radjo. Z usług radja korzystają również organizacje społeczne, nadając dla zainteresowanych stałe komunikaty informacyjne, że wymienimy tylko komunikaty rolnicze, sportowe, lub harcerskie.

Istnieje dziedzina pracy publicznej, która w niedostatecznym stopniu wyzyskała dotychczas dobrodziejstwa radja. Mamy na myśli ruch zawodowy.

Zrozumienie siły, ukrytej w zorganizowanym ruchu zbiorowym, coraz głębiej przenika w świadomość społeczną.

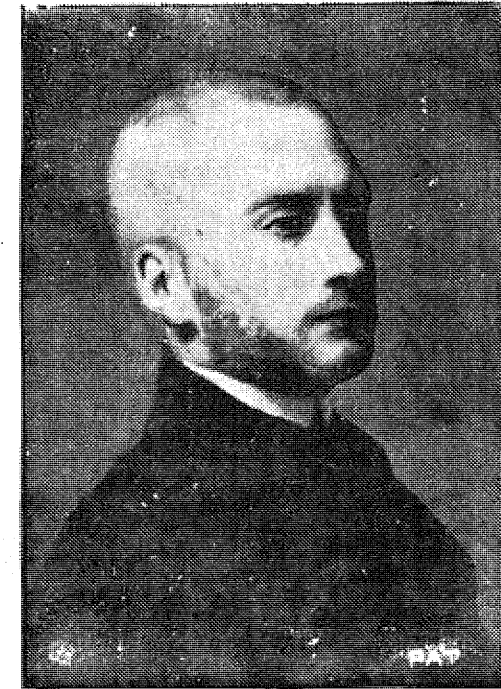
Jesteśmy też świadkami wznastającego rozwoju ruchu zawodowego. Ruch ten, skupiony w poszczególnych związkach zawodowych, ogarnął już prawie wszystkie gałęzie pracy fizycznej i umysłowej. Związki zawodowe jednoczą w swych szeregach liczne i karne zastępy pracownicze, zdobywają coraz większą siłę moralną i materialną. Pomyślny rozwój ruchu zawodowego sprawił, że wpływ organizacji pracowni-

czych w życiu społecznym i politycznym państwa — wzrasta z każdym dniem. Opinia przedstawicieli tych organizacji jest brana pod uwagę przy rozstrzygnięciu przez rządy nader ważnych, niejednokrotnie podstawowych dla państwa zagadnień. Słowem — należy stwierdzić niewątpliwie wzrost autorytetu i powagi współczesnego ruchu zawodowego. Jednakże, mimo pomyślnych warunków, sprzyjających rozwojowi — ruch zawodowy cierpi na pewne niedomagania, szkodliwie wpływające na intensywność sprawności i skuteczność jego pracy. Nie są to bynajmniej organiczne niedomagania ruchu zawodowego. Przeciwnie, źródło swe

więc, osiągnąć w drodze korespondencji, licznych pism i okólników. Wielkie usługi, w tej mierze oddają również organy prasowe związków zawodowych. Ale wiadomość, częstokroć nadzwyczaj pilna, niecierpiąca zwłoki — podana w liście, lub okólniku, albo opublikowana w piśmie związkowym — dociera do poszczególnego członka związku dopiero po upływie kilku dni, niekiedy — kilku tygodni. Ten system komunikowania się centrali z członkami związku niezmiernie utrudnia skoordynowanie działań, uzgodnienie często sprzecznych poglądów, zarówno prowincjonalnych oddziałów, związków, jak i poszczególnych związkowców. Wywołuje rozległą, długotrwałą korespondencję; powoduje stratę energii, czasu i pieniędzy, które możnaby zużytkować inaczej, bardziej produktywnie. System ten może również sparaliżować niejedną akcję, wymagającą, aby o jej szczegółach niezwłocznie powiadomiony był ogół zrzeszonych.

Łącznik ten w ruchu zawodowym powinien grać rolę pierwszorzędną. Winien najściślej wężem połączyć wszystkich, którzy się grupują pod sztandarem któregośkolwiek związku zawodowego. Bo radjo dociera wszędzie. W najmniejszych wioskach mamy dzisiaj odbiorniki radjowe. Radja słuchają, rozsiadane po obszarze całej Rzeczypospolitej dziesiątki tysięcy pracowników wszystkich zawodowców. Więc też głos ich związku, rzucony w mikrofon, będzie usłyszany przez wszystkich, którzy go słyszeć powinni, i to, co głos ten nakazuje im wykonać, będzie wykonane szybciej, niż gdyby nakaz ów powierzyc innym, powolnym środkiem porozumienia. Radjo stanie się jeszcze jednym, precyzyjnym narzędziem pracy na niwie zawodowej i sprawi, że praca ta wyda plon tysiąckrotny. Radjo uleczy niezawodnie powierzchowne, a tak dokuczliwe niedomagania ruchu zawodowego.

Z. F. G.



W dniu 19 bm. święcono 120 rocznicę urodzin jednego z największych wieszczów narodowych, Zygmunta Krasińskiego urodzonego 19 lutego 1812 roku w Paryżu.

biorą w czysto wewnętrznych, mechanicznych, niejako, brakach, łatwo dających się usunąć

Bodaj najważniejszą sprawą w ruchu zawodowym jest kwestja utrzymania stałego kontaktu zarządów związków, przeważnie mieszczących się w stolicy, z jak najszerszą masą zrzeszonych. Daje to oczy



Jedna z artystek filmowych, z luksusowym pieskiem za 2000 dolarów.



Uprawa roli w Chinach. Chiński rolnik w bardzo prymitywny sposób uprawia swe pola.



Typowy zamek japońskiego Samuraja z czasów feudalnych. Jest to jedna z nielicznych pozostałości budownictwa staro-japońskiego.





Jose Moica, bohater filmu „Czar tanga“ i „Pieśń trubadura“.



Edwina Booth, czarująca bohaterka „Trader Horn“.



Greta Garbo i Charles Bickford w scenie z filmu „Anna Christie“.

Odbito w drukarni „Kurjera Łódzkiego“.

# Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO“.

ROK. VIII.

NIEDZIELA, dnia 20 marca 1932 roku.

Nr. 12.

## WOJEWÓDZKI ZJAZD FRYZJERÓW.



W ubiegłą niedzielę w lokalu przy ul. Siemkiewicza w Łodzi odbył się wojewódzki zjazd fryzjerów. Tematem obrad była kwestja obecnej ciężkiej sytuacji w tym zawodzie. Zjazd obradował nad wyszukaniem środków zwalczania nieuczciwej konkurencji oraz chałupnictwa. W zjeździe wzięli udział przedstawiciele wszystkich organizacyj i cechów fryzjerskich z całego województwa łódzkiego. Na zdjęciu widzimy pp. Relika, Kaucza, Pragę, Kaczyńskiego i Zychla, Suheckiego, Cieślarka i innych.

Fot. A. Meyer. Tel. 108-81.